



tekst

Ks. TOMASZ LIS

redaktor wydania

W wielu domach już przystrojono świąteczne drzewka, w innych choinki dopiero czekają na świecące łańcuchy, światełka, ozdoby i bombki. Co roku staramy się, aby na naszym drzewku pojawiły się nowe, o ciekawych kształtach, wzorach i kolorach. Ale chyba jedyne, co o nich wiemy, to to, że są bardzo kruche i łatwo się tłuką. O tajemniczy powstawania choinkowych bombek, źródeł pomysłów na nowe wzory i Azorze pilnującym tajemnic bombkowej pracowni można przeczytać na stronach IV-V.

Oratorium ks. Wincentego Granata zaprasza

Codzienna niezwykłość

– Kapłan jest nieraz dla ludzi jedyną **Ewangelią, jaką przeczytali w swoim życiu**. Ksiądz Granat był taką właśnie świętą księgą przez swoją pracę naukową – powiedział bp Krzysztof Nitkiewicz.



Sandomierski ordynariusz poświęcił oratorium sługi Bożego

W Wyższym Seminarium Duchownym w Sandomierzu odbyło się sympozjum „Humanitas sługi Bożego ks. Wincentego Granata”, poświęcone sandomierskiemu teologowi. Przedstawiono elementy duchowości i dorobku filozoficznego profesora i długoletniego rektora KUL. Nie zabrakło osobistych świadectw ludzi, którzy mieli okazję z nim się spotkać i pracować. – Ksiądz Wincenty Granat był dowodem na to, że Kościół jest dla każdego

otwarty i przyjazny – mówił podczas spotkania bp K. Nitkiewicz.

Na zakończenie sympozjum otwarto Oratorium ks. W. Granata, w którym znalazły się pamiątki z kapłańskiego życia i naukowego dorobku. – Pokazano chronologicznie najważniejsze etapy jego życia. Są tu kopie dokumentów, liczne fotografie, a także wspomnienia bliskich mu osób – wyjaśniła Urszula Stępień, kustosz Muzeum Diecezjalnego w Sandomierzu, odpowiedzialna za aran-

żując wystawę. W wystrój oratorium wkomponowano także ołtarz, przy którym duchowny sprawował liturgię, oraz gabinet z jego biurkiem.

– Świętość ks. Granata przejawiała się w wierności Bogu w powszednim życiu i posłudze. Ona była codzienna i tu tkwi jej niezwykłość – mówił ks. Krzysztof Guzowski podczas Mszy św. podsumowującej sympozjum, której przewodniczył bp radomski Henryk Tomasiak.

Ks. Tomasz Lis

W Ostrowcu po krakowsku



MARK WOJCIK

„TRADYCJA SZOPKI KRAKOWSKIEJ”. Krakowskie cudzińki na wystawie w ostrowieckim muzeum

Muzeum Historyczno-Archaeologiczne w Ostrowcu Świętokrzyskim przygotowało wystawę „Tradycja szopki krakowskiej”. Szopki te, których forma zrodziła się jeszcze w II połowie XIX wieku, przedstawiają misterium Bożego Narodzenia, zawierają elementy patriotyczne, charakterystyczne zabytki krakowskiej architektury oraz postaci historyczne i legendarne związane z miastem. Od 1937 r. z inicjatywy Jerzego Dobrzyckiego organizowany jest konkurs na najpiękniejsze szopki. Tegoroczny, już 69., tradycyjnie odbył się w pierwszy czwartek grudnia u stóp pomnika Adama Mickiewicza. Na wystawie w ostrowieckim muzeum do 31 stycznia 2012 r. możemy podziwiać wybrane szopki krakowskie, będące eksponatami ze zbiorów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa.

mww

Pamięci księdza społecznika

SANDOMIERZ. W stulecie śmierci ks. Wawrzyńca Szubartowicza, długoletniego proboszcza parafii pw. Nawrócenia św. Pawła Apostoła, wspomniano jego duchowo-społeczne zasługi dla miasta i parafii. – Jako proboszcz posługiwał w naszej wspólnocie w latach 1862–1911. Jako społecznik był współzałożycielem straży ogniowej na terenie miasta, przyczynił się do zawieszenia

w 1905 r. odnalezionego orła polskiego na wieży ratusza – mówił ks. Krzysztof Rusiecki, obecny proboszcz parafii. W stulecie śmierci odprawiona była Msza św. w jego intencji, której oprawę przygotowały siostry służki NMP. Postać ks. Wawrzyńca Szubartowicza podczas homilii przybliżył zgromadzonym ks. Stanisław Bastrzyk. **tl**

Radzili o pieniądzach

BIELINIEC. W Wiejskim Domu Kultury odbyło się szkolenie „Fundusze Sołeckie – szansą dla wsi”, którego organizatorem było Towarzystwo Przyjaciół Wsi Bieliniec wraz z Krajowym Stowarzyszeniem Sołtysów w Koninie. Celem szkolenia było podniesienie skuteczności wykorzystania pieniędzy dostępnych m.in. z funduszy sołeckich oraz służących wsparciu rozwoju obszarów wiejskich. **ac**



W szkoleniu wzięło 40 sołtysów i członków rad sołeckich z gmin: Ulanów, Harasiuki i Krzeszów

Świetlisty punkt

SANDOMIERZ. W uroczystość Niepokalanego Poczęcia w łączności z Ojcem Świętym modlono się pod maryjną figurą na Rynku. Wspólna modlitwa w intencjach Kościoła powszechnego, diecezji i miasta zgromadziła przedstawicieli miejscowych władz, duchowieństwo i mieszkańców. – Kiedy zachwycamy się Jej niezmierną pięknnością,

śpiewając „Tota pulchra es Maria”, Ona jawi się nam jako świetlisty punkt odniesienia w drodze do doskonałości – mówił bp Krzysztof Nitkiewicz. Modlitwa była włączeniem się do rzymskiej tradycji modlitwy papieża pod figurą Maryi na placu Hiszpańskim. Po jej zakończeniu w seminarium klerycy wystawili „Madonny Mistrza Romana”. Inscenizacja przygotowana została pod kierunkiem ks. Wiesława Wilka. **tl**



Modlitwa na sandomierskim rynku

Dar kieleckiego dewelopera



Pierwsi lokatorzy odbierają klucze do mieszkań w bloku dla powodzian

SANDOMIERZ. Pierwsi szczęśliwi lokatorzy odebrali klucze w bloku dla powodzian, który wybudował Ryszard Grzyb, deweloper z Kielc, laureat tegorocznej nagrody „Świętokrzyski Anioł Dobroci”. Uroczystość odbyła się na osiedlu szpitalnym przy ul. Schnizla. W dwupiętrowym bloku dla powodzian znajduje się 21 mieszkań. Budynek jest ogrzewany wspólną kotłownią zasilaną gazem ziemnym. Kuchnie w mieszkaniach są umeblowane, a także wyposażone w kucharki gazowe i lodówki. Także łazienki są w pełni wyposażone w armaturę sanitarną. Ryszard Grzyb,

znany świętokrzyski filantrop, właściciel kieleckiej firmy deweloperskiej, wyszedł z inicjatywą budowy bloku mieszkalnego dla poszkodowanych powodzian z Sandomierza tuż po ubiegłorocznej powodzi. Samorząd miasta przekazał na ten cel działkę budowlaną, natomiast darczyńca z Kielc wspólnie z biznesowymi partnerami sfinansował, a także zlecił wybudowanie bloku dla powodzian. Burmistrz Sandomierza Jerzy Borowski przekazał Ryszardowi Grzybowi szczególne wyróżnienie – symboliczny klucz do bram miasta „Bene Meritus”. **gan**

Czas postanowień

CHRZANÓW. – Adwent to czas przygotowywania drogi dla Chrystusa i czas podejmowania dobrych postanowień. Jest on doskonałą okazją do złożenia przyrzeczeń abstynencji od alkoholu i włączenia się w działalność trzeźwościową. Uczynmy ten dar dla Chrystusa, by podczas zbliżających się świąt narodził się w sercach czystych i trzeźwych – mówił ks. Dariusz Woźniczka, diecezjalny referent ds. duszpasterstwa trzeźwościowego w kościele w Chrzanowie, w ramach przeprowadzanych w diecezji Parafialnych Dni Modlitw o Trzeźwość. Dni takie z inicjatywy biskupa sandomierskiego Krzysztofa Nitkiewicza są przeżywane kolejno we wszystkich parafiach diece-

zji. W drugą niedzielę Adwentu, 4 grudnia, chrzanowska wspólnota wraz z proboszczem ks. Wiesławem Łobazą i referentem ds. duszpasterstwa trzeźwościowego modliła się o zachowanie ducha trzeźwości i abstynencji w parafii podczas wszystkich Mszy św. oraz podczas nabożeństwa przebłagalnego za grzechy pijaństwa. **red**

GOŚĆ SANDOMIERSKI

sandomierz@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz,
ul. Mariacka 12
TELEFON (15) 832 76 60 FAKS (15) 832 76 61
REDAGUJĄ:
ks. Tomasz Lis – dyrektor oddziału,
Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

Ku istocie rzeczy

felieton

BP WACŁAW
ŚWIERZAWSKI

biskup senior

Symbole wiary

Za kilka dni zebrani wspólnie przy stole wigilijnym rozpoczniemy w podniosłym nastroju świętowanie uroczystości Narodzenia Pańskiego. Mogą być rozmaite stopnie przeżywania: od materialnego zaspokojenia głodu po wigilijnym poście, poprzez radość z odczytanych symboli tworzących sceneryę wieczerzy wigilijnej – ryba, opłatek, modlitwa, czytanie Ewangelii, wspólny śpiew kołęd opisujących wydarzenie sprzed ponad dwóch tysięcy lat, aż do pełnej wiary zadumy nad przeżywaniem misterium. Używam tu świadomie terminu „misterium”, jak również: nie byle jakiej zadumy, lecz pełnej wiary. Wszystkie wymienione warstwy są ważne: i ta materialna, i ta obyczajowa, ale byłoby źle, gdybyśmy (jak to często bywa) ograniczali się tylko do fragmentów, gubiąc ich głęboki sens. A byłoby dobrze, gdybyśmy w poszczególnym fragmencie odczytywali całość. Bo nawet ryba leżąca na stole wigilijnym jest od początku chrześcijaństwa symbolem Chrystusa. Po grecku ryba znaczy *ichthys* – *Iesous Christos Theou Hios Soter*, „Jezus Chrystus Syn Boży Zbawiciel”. Trzeba mieć wiarę i znać sens tych symboli. Trzeba po prostu żyć treścią misterium Bożego Narodzenia. Oto właśnie to, do czego wszyscy powinniśmy powoli dojrzewać.

– Był nieogarniętą i nieporównywalną z nikim postacią XX-wiecznej polskiej literatury, o bogatym zakresie emocjonalnym, duchowym i intelektualnym – mówił o Czesławie Miłoszu autor jego biografii.

Problemy z Czesławem Miłoszem mieliśmy za jego życia, podczas pogrzebu, ale również obecny rok, poświęcony nobliście, budził wiele emocji. O tych zagadnieniach, a także o życiu i twórczości autora „Trzech zim” opowiadał w Miejskiej Bibliotece Publicznej Andrzej Franaszek, redaktor kulturalny „Tygodnika Powszechnego”, autor opasłej publikacji „Miłosz. Biografia”. – Choć Czesław Miłosz odgrywa bardzo istotną rolę w moim życiu, to pracując nad tą książką, nigdy nie



Spotkanie poprzedził odczyt wierszy autora „Zniewolonego umysłu”

Spotkanie autorskie z Andrzejem Franaszkiem

Noblista bez lukru

miałem zamiaru w żaden sposób poprawiać jego wizerunku, tak aby był odpowiedni dla środowisk mu nieprzychylnych – wyjaśnił redaktor „Tygodnika Powszechnego”. – Obecnie, kiedy spotykam się z czytelnikami podczas spotkań autorskich, słyszę głosy zadowolenia, co jest dla mnie osobiście bardzo miłe, ale co również podkreśla, że ten wizerunek nie jest polukrowany – dodał.

Trudne chwile z życia polskiego noblisty, jego ciągłe rozważania wiary katolickiej, rozmyślenia nad istotą Boga, o których często wspominał Andrzej Franaszek, po-

zwoliły tarnobrzeżanom dostrzec często pomijany aspekt twórczości Miłosza. Nie zabrakło również doskonałej diagnozy jego życia osobistego, wypełnionego cierpieniem człowieka, który – jak nikt inny – rozumiał istotę ludzkiej egzystencji.

Spotkanie autorskie z Andrzejem Franaszkiem w MBP w Tarnobrzegu poprowadził Grzegorz Kociuba, tarnobrzeżski poeta i krytyk literacki. Wystąpili również licealiści z miejscowych placówek oświatowych, którzy zaprezentowali wybrane wiersze Czesława Miłosza.

zm

Relikwie św. Faustyny w Stalowej Woli

Nowe oblicze Floriana

Po gruntownym remoncie stalowowolska świątynia jest prawie nie do poznania...

Od wprowadzenia relikwii św. Faustyny do kościoła przez bp. Krzysztofa Nitkiewicza rozpoczęła się uroczysta Eucharystia w kościele pw. św. Floriana w Stalowej Woli. Ordynariusz sandomierski pobłogosławił nimi wiernych oraz poświęcił świątynię po gruntownym remoncie.



Biskup Krzysztof Nitkiewicz pobłogosławił wiernych relikwiami wielkiej mistyczki

Relikwie św. Faustyny zostały przekazane parafii św. Floriana decyzją kapituły sióstr miłosierdzia w Krakowie. Po ich odbiór pojechała specjalna pielgrzymka. – Św. Faustyna jest apostołką miłosierdzia. A światu obecnie potrzebne są nadzieja i Boże miłosierdzie. Chcielibyśmy rozwijać jego kult. Zawiązała się już nawet wspólnota Apostolstwa Miłosierdzia, która skupia obecnie 20 osób – powiedział ks. Marian Balicki, proboszcz parafii.

Kościół św. Floriana po trzyletnim remoncie wygląda bowiem jak nowy. Przede wszystkim odnowiona i zakonserwowana została jego elewacja (zużyto ponad 3 tys. litrów płynów konserwujących), odrestaurowane zostały też dzwonnica, ogrodzenie i kapliczki. Wymieniono drzwi. Wewnątrz ułożono posadzkę, położono nową boazerię, zakupiono ławki i konfesjonały. Zmodernizowano ogrzewanie i ocieplono boczne nawy. Podczas prac remontowych odleżono tzw.

relikwie ołtarzowe św. Wojciecha i Floriana. Umieszczono je ponownie na swoim miejscu.

ac

REKLAMA

APTEKA
całotygodniowa
Eskulap Sp. z o.o.

ul. 11 Listopada 123

Szpital Topolowa 765

PKWIN

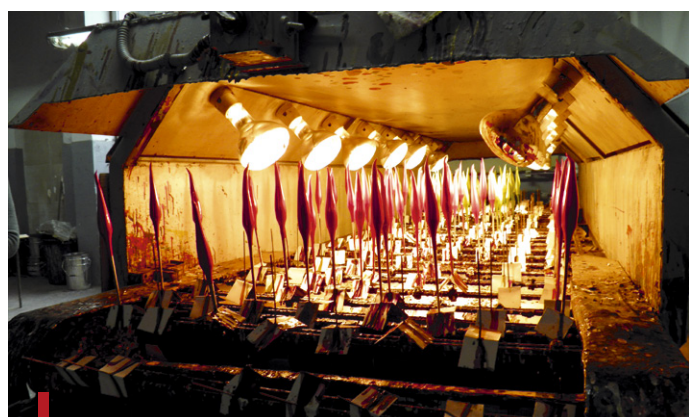
Staszów
ul. 11 Listopada 123
tel. 15 864 46 00



Temperatura i sprawne ręce pracownika nadają kształt bombkom



Osrebrzone od wewnątrz ozdoby czekają na malowanie



Wyrzewają się w piecach lampowych



Pokolorowane stają jak żołnierze w szeregach, czekając na dekorację

Święta w

BOMBKOWE TRADYCJE. Spokoju w dekoratorni pilnuje Azor, biało-czarny kundel, ulubieniec całej załogi, obszczekując każdego nieznanego. Szczególnie nie toleruje fotografów. Wygląda na to, że **jego zadaniem jest strzec tajemnicy wzorów...**

tekst i zdjęcia

Ks. TOMASZ LIS

tomasz.lis@gosc.pl

Pamiętam z dzieciństwa, jak w Wigilię tato przynosił do domu choinkę. Tak bardzo pachniała lasem. Potem cała rodzina wieszala na niej cudenka. Tak nazywaliśmy pierwsze szklane bombki. Obok nich dyndały jabłka, ciastka i obowiązkowo cukierki. Na szczyt drzewka tato wkładał bardzo ostrożnie szklany, mieniący się kolorami czub. Zawsze ciekawiło mnie, kto robi te świąteczne szklane cudenka – wspomina pan Jan, trudniący się spisywaniem świątecznych tradycji ludowych.

Zakład w prezencie

Fabryka, gdzie powstają bombki, przypomina nieco hutę szkła, ale w dużym pomniejszeniu. Sam proces kształtowania ozdób ze szkła jest bardzo podobny do wyrobu innych szklanych elementów. Jednak serce zakładu to wzorcownia, gdzie pomysły przekładane są na konkretne wzory, i dział dekoracji, gdzie kilkanaście pań z anielską cierpliwością i niewiarygodną dokładnością upiększa bombki. – Tradycje bombkowe w Staszowie są dość długie. Pierwsze ozdoby robiono w Spółdzielni Inwalidów, ale były to zwykłe bombki, takie jak pamiętamy sprzed 20 lat. Będąc fascynatką malarstwa, kupowałam gładkie, niepokolorowane bombki w tamtym zakładzie i malowałam je w różne wzory, pejzaże i widoki. Cieszyły się one dużym wzięciem wśród znajomych, bo były niespotykane – opowiada Lucyna Gozdek.

Gdy staszowski zakład upadał, mąż pani Lucyny kupił go i to, co pozostało jeszcze z jego wyposażenia. Był to prezent dla żony. W tym miejscu mogła połączyć pasję z pracą. Dziś w zakładzie powstają przeróżne szklane cudenka, od świątecznych bombek poprzez walentynkowe serduszka i wielkanocne zajaczki aż do nowoczesnych elementów dekoracji wnętrz.

Bomba z rurki

Pierwszy przystanek w procesie powstania szklanych ozdób to minipiece hutnicze, czyli palniki, w których podgrzewa się kupione gotowe rurki z sodowego szkła. Ich długość i grubość zależy od tego, jaką bombkę chcemy z nich uzyskać. W minihucie z kilku palników bucha płomień. To w nim rozgrzewana jest szklana rurka do prawie 1000 st. C. W tych płomieniach kilka osób nagrzewa rurki, potocznie nazywane „lufkami”, by z rozgrzanej masy szklanej wydmuchać różne kształty. – Okrągłą bombkę łatwo ukształtować, trudniej z tymi skomplikowanymi, jak sople czy świderki. Te robi się na tzw. dwu odciągach, czyli z dwóch stron, podtrzymując masę szklaną. Wiele bom-



1000 st. C

bek powstaje poprzez dmuchanie w przygotowane wcześniej metalowe formy. Tam powstają najbardziej nietypowe kształty – wyjaśnia jedna z pracownic. Bombki powstają w formach studzi się bardzo powoli i równomiernie. Inaczej odkształciłyby się i popękały.

Świecąc i kolorowo

Słuczona bombka odsłaniała swoją tajemnicę. Mianowicie tę, że była malowana też od środka. – Kolejnym procesem produkcji jest tzw. srebrzenie. Tu trafiają te ozdoby, które nie mają być prześwietlające. Do środka każdej wlewany jest azotan srebra. Potem ogrzewana jest w gorącej wodzie, a następnie wytrąca się srebro pozostałe na wewnętrznych ściankach bombki – tłumaczy pani Lucyna. Po tym zabiegu każda bombka jest dokładnie myta i ręcznie wycierana, inaczej nie przyjęłaby dobrze farby. Kolejny etap to właśnie wstępne malowanie. Ustawione w szeregi, jak żołnierze, bombki o różnych kształtach nabierają odpowiednich kolorów. – Na ten sezon robimy dużo bombek w ciepłych kolorach – róż, brąz czy beż – i dekorujemy je drobnymi bursztynem. Przygotowujemy też całą serię w kolorze różu amarantowego z odcieniami zieleni. To połączenie kolorów jest ostatnio bardzo trendy. Zawsze na topie są zaś złoto i czerwień oraz biel i czern. To widać w naszej kolekcji – mówi pani Lucyna.

Gdy bombka nabierze koloru, przechodzi przez piec, w którym utrwala się lakier. Przypomina on tunel z lampami. Bombki

nagrzewane są poprzez żarówki o dużej mocy, podobne do drobiarskich „kwok”. Wymalowane bombki trafiają chyba na najważniejszy dział dekoratorni. Tu kilkanaście pań z anielską cierpliwością upiększa i ręcznie dekoruje bombki według danego wzoru. – Nie jest łatwo o pracownika, który by miał talent i cierpliwość konieczne w tej pracy. Tutaj zdecydowana większość personelu to panie. Szkolimy je, ale tylko niektóre zostają wykwalifikowanymi dekoratorkami – dodaje właścicielka. Przed każdą z nich leży pełno pudełeczek z brokatem, małymi dzetami o różnych kształtach, szkiełkami, koralikami i całą gamą gadżetów, które służą do dekoracji. – Podstawą jest zapamiętać wzór bombki, który mamy odtworzyć. Szybko wpisują się w naszą pamięć, choć jest ich sporo. Narzędzia to pędzelki i delikatne palce. To spokojna praca, w której pośpiech nie jest wskazany – tłumaczy jedna z dekoratorek.

Kopalnia pomysłów

Trafiamy do mózgu całego zakładu, którym jest wzorcownia. Tutaj na ekspozycji wystawiono do wyboru tysiące bombek, bombeczek, bałwanek, świderków i całą gamę ozdób na różne okazje. – Każdy wzór i forma to moja inwencja. Każdy pyta, skąd inspiracja i pomysły na taką różnorodność? Z codzienności. Najczęściej pojawiają się w głowie wzory zaczerpnięte z natury. Ona jest kopalnią pomysłów na formę, wzór i kolor – wyjaśnia pani Lucyna.

Gdy zakład ruszał, by wejść na rynek, trzeba było pozytywnie zaskoczyć klienta i wejść w jego gusta. – Przy robieniu projektów często biorę pod uwagę preferencje konkretnych grup osobowych, np. dla dzieci – bałwanek, dla dziewczynek – motylki, a dla chłopców – piłka. Takie wzory trafiają w upodobania. Poza tym trzeba śledzić ogólne trendy na kolorystykę i wzornictwo użytkowe. Tutaj dużo dyktują rynek i klient. W ostatnim czasie bardzo modne stały się bombki owocowe. W naszym zakładzie po-



Wszystkie wzory to pomysły właścielki



Zachwycają setki wzorów



Hala dekoratorek

wstaje cała gama szklanych jabłek, sliwek, gruszek czy pomarańczy. Dodatkowo robię typowo moje wzory. Gdy urodziłam córeczkę, sama zauważyłam, że w kolorystyce zaczęłam używać dużo różu – dodaje z uśmiechem właścicielka.

W asortymencie zakładu poza świąteczną bombką znajduje się cała gama innych szklanych ozdób. Na wystawie umieszczono dużą tacę z ciasteczkami. Trudno uwierzyć, że są ze szkła. Obok całe zestawy dekoracyjne do nowoczesnych pomiesz-

czeń lub pojedyncze ozdoby, jak szklane spiralki do podtrzymania storczyków. Patentem artystki są małe bombeczki na długiej rurce zakładane na wiklinowy pręt, zebrane w dużą wiązkę. Taka kompozycja może stanowić ciekawy wystrój wielu pomieszczeń. – Na corocznych targach we Frankfurcie można zobaczyć, jak bardzo rozwija się przestrzeń zastoso-

owania szklanych ozdób. Dziś bombka to nie tylko bożonarodzeniowa ozdoba. Zaczyna towarzyszyć nam przez cały rok – dodaje Lucyna Gozdek. ■



Bombki o smakowitym kształcie

Amerykański program w diecezji sandomierskiej

Głowa, serce, ręce i zdrowie

Klub 4H z Ożarowa zajął **I miejsce w kraju w konkursie „Gość w naszej gminie”**. Był także najlepszy w wojewódzkim przeglądzie teatrów w Kielcach.

Finał konkursu zorganizowanego przez Fundację 4H w Polsce odbył się w Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Płońsku. Nagrody wręczał attaché ambasady amerykańskiej w RP. Za pierwsze miejsce zespół z Ożarowa otrzymał ogromną trampolinę.

Fundacja 4H jest niezależną organizacją edukacyjną przeznaczoną dla dzieci i młodzieży, kładącą szczególny nacisk na rozwój umiejętności życiowych, zainteresowań i podniesienie poziomu wiedzy. Program 4H powstał w USA. Nazwa pochodzi od pierwszych liter słów w języku angielskim: *head* – głowa, *heart* – serce, *hands* –

Dziesięć drużyn – sześć chłopców i cztery dziewcząt – wzięło udział w specjalnych meczach halowej piłki nożnej.

Towarzystwo Przyjaciół Wsi Bieliniec zorganizowało III Mikołajkowy Halowy Turniej Piłki Nożnej. Wśród dziewcząt zwyciężyła reprezentacja Towarzystwa Przyjaciół Wsi Bieliniec, pokonując w finale Zespół Szkół w Krzeszowie 3 : 0. Trzecie miejsce, po remisie 4 : 4 z Publiczną Szkołą Podstawową w Bielinach, zajął Zespół Szkół w Ulanowie. Królem strzelców została Sandra Olko z Towarzystwa Przyjaciół Wsi Bieliniec, najlepszą bramkarką – Gabriela Fusiarz z Zespołu Szkół w Krzeszowie, najlepszym pomocnikiem – Dominika Straub z Publicznej Szkoły Podstawowej w Ulanowie, a obrońcą – Kamila Tymczak z Publicznej Szkoły Podstawowej w Bielin.



Nagrodę Marianowi Susowi wręczył kardynał Józef Glemp

ręce i *health* – zdrowie. Programy propagujące idee 4H prowadzone są w ponad 80 krajach, również w Polsce, głównie na terenach wiejskich. W ruch zaangażowanych jest ponad 10 tys. osób. Najwięcej klubów 4H, bo 21, działa w woj. świętokrzyskim. Merytoryczną opiekę nad nimi sprawuje Świętokrzyski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Modliszewicach.

Odwiedziliśmy jeden z nich, w Ożarowie. Kierują nim Marian Sus, dyrektor Miejsko-Gminnego

Domu Kultury, i Ewa Gumuła, nauczycielka w Zespole Szkół Ogólnokształcących. – Na pomysł założenia klubu wpadliśmy jakieś trzy lata temu. Obecnie skupia on ok. 20 stałych członków i 50 sympatyków. Nasza praca to zarówno udział w różnych konkursach, np. „Gość w naszej gminie”, jak i obsługa środowiskowych imprez umożliwiających dzieciom zarabianie pieniędzy, które wydają na wycieczki. Uczymy ich w ten sposób przedsiębiorczości.

Klub 4H z Ożarowa zajął też I miejsce w wojewódzkim konkursie teatrów szkolnych o tematyce profilaktycznej. Zaprezentował widowisko „Zdrowy podstęp”. Spektakl trwał 25 minut. Dzieci były oceniane przez aktorów z teatru kieleckiego.

Praca Mariana Susa jako wolontariusza i społecznika także została doceniona. Otrzymał on II nagrodę w XI Konkursie Kryształowej Koniczyny im. Edwarda Piszka, Szczepana Pieniązka i Donaldada Evansa, organizowanym przez Fundację Edukacyjną 4H w Polsce. – Ideą konkursu jest uhonorowanie wolontariuszy wnoszących szczególny wkład w rozwój terenów wiejskich i edukację mieszkańców wsi oraz wypromowanie ich dobrych pomysłów – powiedział pan Marian.

Wielka gala konkursowa odbyła się w siedzibie Zarządu Głównego Naczelnej Organizacji Technicznej w Warszawie. Nagrodę i 2 tys. dolarów dyrektorowi Marianowi Susowi wręczył kardynał Józef Glemp. **ac**

Mikołajkowy turniej we wsi Bieliniec

28 goli Patryka



Zwycięzcy rozgrywek z Mikołajem i burmistrzem Ulanowa

Wśród chłopców zwyciężyła drużyna z Publicznej Szkoły Podstawowej w Ulanowie, pokonując w finale Zespół Szkół w Krzeszowie. W meczu o trzecie miejsce F.H.H. „ART. – GREG” pokonał

w rzutach karnych Towarzystwo Przyjaciół Wsi Bieliniec 3 : 1. Królem strzelców został Patryk Górczyn z Publicznej Szkoły Podstawowej w Ulanowie, zdobywając aż 28 bramek. Za najlepszego

bramkarza uznano Piotra Sibigę z K.S. „Rotunda” Krzeszów, obrońcę – Jakuba Gumiełę z Publicznej Szkoły Podstawowej w Bielinach, a pomocnika – Eryka Mierzwę z Towarzystwa Przyjaciół Wsi Bieliniec. Najlepszym zawodnikiem turnieju został Michał Piwowar z F.H.U. „ART. – GREG” z Bukowiny.

Turniej sędziowali Zdzisław Tabor i Damian Skakuj, a nagrody ufundowali starosta niżański Gabriel Waliłko, burmistrz Gminy i Miasta Ulanów Stanisław Garbacz, „BRAMEX” z Niska, F.H.U. „ART. – GREG” i prezes Towarzystwa Przyjaciół Wsi Bieliniec, Wacław Piędel. **ac**

– Rola instytucji, takich jak nasza, jest bardzo ważna dla osób, które po dwóch miesiącach pobytu w szpitalu na odwyku boją się wolności. Uczymy je żyć na nowo – mówi Iwona Mikuśkiewicz, prezes ośrodka.

Uroczystości rocznicowe poprzedziła Msza św. w kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Staszowie, podczas której wierni modlili się za osoby dotknięte alkoholizmem oraz za ich rodziny. Następnie, na hali OSIR z podopiecznymi „Strumyka” wspólnie świętowali zaproszeni goście: władze miasta, radni, dr Teresa Tymieńska – ordynator oddziału odwykowego szpitala w Morawicy, ks. kan. Edward Zieliński z parafii pw. św. Barbary oraz wielu sympatyków ruchu trzeźwościowego.

„Strumyk”, który pierwotnie funkcjonował pod nazwą Klub Anonimowego Alkoholika, świętuje każdy rok działalności. Także

Staszowski Ośrodek Trzeźwości od 18 lat pomaga alkoholikom

„Strumyk” wkroczył w dorosłość



Uczestnicy wspólnie śpiewają „Modlitwę o Pogodę Ducha”

jego członkowie obchodzą swoje rocznice trzeźwości, zdmuchując na torcie świece, których liczba odpowiada latom abstynencji. Na początku istnienia klubu nauka życia w trzeźwości polegała głównie na wspólnym piciu kawy, grze w szachy czy na wypadach nad jezioro latem. Jednak wymiana doświadczeń z innymi klubami, a przede wszystkim widoczne

efekty abstynencji wśród członków klubu sprawiły, że ośrodek poszerzył swoją działalność. Jego praca jest doceniana i wspierana w środowisku lokalnym. Podejmuje on wspólne inicjatywy z policją, szkołami, gminą, wspiera go też Kościół.

Spotkania z młodzieżą stanowią jedną z form współpracy ze środowiskiem szkolnym; są to

głównie prelekcje oraz warsztaty, które mają przestrzec przed zgubnym wpływem alkoholu na życie i zdrowie młodego człowieka. Corocznie w czerwcu w ramach spotkań rodzin abstynenckich odbywają się pielgrzymki na Jasną Górę. Dla członków ośrodka i ich rodzin organizowane są też spotkania opłatkowe.

Obecnie w SOT „Strumyk” dwa razy w tygodniu prowadzona jest psychoterapia grupowa i indywidualna dla osób uzależnionych od alkoholu. Rodziny, których członkowie mają problem z alkoholem, mogą także szukać wsparcia u Grupy Modlitewnej im. św. Maksymiliana, która od 15 lat działa przy parafii pw. św. Barbary w Staszowie. Jej członkowie w każdą czwartą niedzielę miesiąca po Mszy św. modlą się o zachowanie trzeźwości osób nieradzących sobie z tym nałogiem, udzielają wsparcia duchowego, a czasem materialnego rodzinom dotkniętym alkoholizmem.

Dorota Sobolewska-Bielecka

Lukratywny kontrakt dla górnictwa

Ekstremalnie dobre

Huta Stalowa Wola S.A. wygrała przetarg na dostawę spycharek gąsienicowych do kopalni Polskiej Grupy Energetycznej-Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna S.A. Wartość kontraktu to 22,5 mln złotych.

Dostawy maszyn do kopalń węgla brunatnego „Bełchatów” i „Turów” należących do spółki PGE zakończą się w ciągu kilkunastu najbliższych dni. W ramach rozstrzygniętego w listopadzie tego roku przetargu i zawartego w związku z tym kontraktu, HSW S.A. wyprodukowała i sprzedała już do KWB „Bełchatów”: 4 spycharki gąsienicowe TD-40M Extra, 4 spycharki gąsienicowe TD-25M Extra oraz 1 spycharkę TD-15M Extra, zaś do KWB „Turów” w Bogatyni: 1 spycharkę gąsienicową TD-25M Extra, 1 spycharkę TD-

20M Extra, 2 spycharki TD-15M Extra oraz 1 układarkę rur SB-60M.

– Polska Grupa Energetyczna jest jedną z największych polskich spółek. Zatrudnia ponad 40 tysięcy ludzi. Taki renomowany odbiorca jest dla nas bardzo ważnym klientem – powiedział Mirosław Surowaniec, dyrektor sprzedaży i serwisu HSW S.A. Wiemy, że kopalnie przykładają ogromną wagę do jakości zamawianych maszyn, dlatego też realizacja takiego kontraktu z jednej strony pozwala nam odczuwać satysfakcję z pozostawania w gronie renomowanych producentów spycharek na świecie, zaś z drugiej stymuluje nas do pracy nad innowacjami i do stałej walki o utrzymanie cenionej przez klientów jakości – dodał dyrektor.

Zakupione obecnie przez PGE w HSW spycharki należą



Maszyny z huty mogą pracować w każdych warunkach

do największych tego typu urządzeń na świecie. Eksploatowane są w najbardziej niedostępnych zakątkach globu, pracują w najbardziej ekstremalnych warunkach, na przykład w syberyjskiej tajdze w temperaturze poniżej minus 40 st. C czy w równikowej kopalni odkrywkowej przy wilgotności dochodzącej do blisko 100 procent. W Kopalni Węgla Brunatne-

go „Bełchatów” eksploatowanych jest około 200 maszyn wyprodukowanych w Hucie Stalowa Wola.

– W przetargu HSW zdystansowała innych uznanych producentów spycharek gąsienicowych, jak Komatsu, New Holland i Case – podkreślił pełnomocnik zarządu HSW S.A. Bartosz Kopyto.

Andrzej Capiga

PANORAMA PARAFII pw. **śś. Piotra i Pawła w Waśniowie**

Przy odpustowym kotlecie

Miejscowa ludność czynnie włączyła się do powstania styczniewego.

Za to Waśniów utracił prawa miejskie po ponad pięciu wiekach od ich nadania...

Pierwsze wzmianki o Waśniowie, sięgające czasów Piastów, stały się w połowie ubiegłego wieku przyczynkiem do badań archeologicznych. Wykazały one w okolicy ślady osadnictwa i hutnictwa z okresu rzymskiego. We wczesnym średniowieczu miejscowość należała do prężnie rozwijających się ośrodków kościelnych i targowych. W 1147 r. Mieszko III nadał miejscowość jako własność kanonikom regularnym z Trzemeszna, a w 1351 r. od Kazimierza Wielkiego otrzymała ona prawa miejskie. W czasie powstania styczniewego tu jego dyktator, Marian Langiewicz. Na cmentarzu znajduje się mogiła łącznika z powstania – Maksymiliana Budzisa (vel Budziszewskiego). W 1869 roku za czynny udział miejscowej ludności w tym zrywie władze carskie odebrały miastu prawa.



Barokowy wystrój wnętrza świątyni

PONIŻEJ: Figura Matki Bożej Szkaplerznej ustawiona w 50-lecie kapłaństwa ks. Wincentego Bienia

tygodni później maryjny odpust poprzedza Msza św. na cmentarzu, a w dzień Matki Bożej Szkaplerznej odpustowy obiad zorganizowany jest dla wszystkich w ogrodzie przy plebanii.

– Takie świętowanie buduje wspólne więzy, bo razem przy stole siedzą parafianie, księża i władze. Początkowo nie było to łatwe, ale teraz czujemy się naprawdę jedną rodziną – z uśmiechem stwierdza pani Krystyna.

– Koła Gospodyń przygotowują wiele specjalów. A do odpustowego kotlecia przygrywa miejscowa kapela. Cieszę się, że taka forma świętowania przyjęła się i myślę, że do-

brze rokuje na przyszłość – dodaje proboszcz.

Wspólne inwestycje

Miniony rok był dla wspólnoty czasem wzmoczonych inwestycji. Dzięki pieniądзом z Unii udało się gruntownie odnowić dach oraz elewację zewnętrzną i część wewnętrzną. – Rozpoczęte prace zmotywowały parafian i mogliśmy podjąć szerszy zakres prac niż przewidywał projekt – mówi ks. Konecki. Wyizolowano fundamenty i odnowiono dzwonnice, która stanowi jeden kompleks ze świątynią. Obecnie waśniowski kościół wygląda jak nowy. Proboszcz snuje jednak już kolejne plany – ogrzanie świątyni i podjęcie wielu prac w zakresie duszpasterstwa.

Ks. Tomasz Lis

Zdaniem proboszcza:



– Parafia jest dość rozległa, w jej skład wchodzi 12 wiosek, co utrudnia pracę duszpasterską.

Spore odległości od kościoła powodują słabą frekwencję na nabożeństwach. Głównym źródłem utrzymania parafian jest rolnictwo, które nie sprzyja pewnej stabilności materialnej i perspektywom na przyszłość. Niestabilność pogody i słaby rynek zbytu wprowadza wiele gospodarstw w znaczny kryzys, choć prowadzone są na poziomie europejskim. Dlatego rośnie emigracja, która odbija się na życiu rodzinnym i małżeńskim. Dużym zadaniem duszpasterskim jest odrodzenie Bractwa Szkaplerznego. Działające przez kilka wieków zaszczepiło w mieszkańcach dużą pobożność maryjną. Opierając się na pięknej historii, chcemy, aby szkaplerz stał się współczesnym znakiem oddania Maryi. Przy parafii działa grupa ministrantów, lektorów, schola i KSM oraz ruchy duszpasterskie dorosłych jak Legion Maryi czy koła Żywego Różańca. Cieszę się też ze zrealizowania wielu prac renowacyjnych przy świątyni i dzwonnicy. Dzięki pomocy parafian mogliśmy znacznie poszerzyć ich zakres.

Ks. Ryszard Konecki

Pochodzi ze Szczeglic. Po studiach seminaryjnych w Sandomierzu został wyświęcony na kapłana w 1986 r. Posługuje w Waśniowie od 2002 r. Kanonik honorowy w Opatowie.

Piknik przy plebanii

Od kilku lat w parafii prowadzone są ciekawe inicjatywy związane ze wspólnotowym świętowaniem odpustów. – W główny odpust organizujemy Bezalkoholowy Festyn Rodzinny w ogrodzie plebańskim. Po Sumie orkiestra wprowadza wszystkich na piknik, na którym poprzez konkursy i zabawy promujemy trzeźwy styl świętowania – tłumaczy ks. Ryszard Konecki, proboszcz. W kilka

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA: 8.30; 10.00; 11.30; 16.00 lub 15.00 (zimą)

W DNI POWSZEDEJNE: 17.00 lub 16.00 (zimą); **17.30 lub 16.30** (zimą)

ODPUSTY: Świętych Apostołów Piotra i Pawła i Matki Bożej Szkaplerznej

